



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
PUSZCZAtv



Królewska puszcza

► Myślistwo dzisiaj wielu ludziom kojarzy się z niezrozumiałą i atawistyczną rozrywką, która powinna być zakazana. Tymczasem patrząc na historię to właśnie pasje myśliwskie królów i władców pozwalała zachować przyrodę, którą dzisiaj uznajemy za nietkniętą ręką człowieka. Tak było właśnie w Puszczy Białowieskiej.

Historycy spierają się co do tego jak wyglądały lasy w średniowieczu ale większość z nich jest zdania, że pokrywały one praktycznie cały obszar dzisiejszej Polski. Oczywiście nie oznacza to, że wszędzie były takie same. Wręcz przeciwnie różniły się znacznie w zależności od jakości gleby. Można przypuszczać, że tam gdzie ziemia była słaba rosły lasy iglaste, a tam gdzie siedliska były bogatsze pojawiały się drzewostany liściaste z ogromnymi dębami, lipami czy cisami. Tak było do momentu, aż na naszych terenach zaczął rozwijać się nowy dwunożny gatunek – człowiek. Od XII wieku zaczął on co raz bardziej intensywnie wpływać na tereny leśne. Pazurami i ogniem wyszarpywał dla siebie tereny pod rolnictwo. Lesistość zaczęła spadać. Zaczęły się również problemy z niektórymi gatunkami zwierząt i roślin. Część z nich trzeba było zacząć chronić.

Spizarnia Jagiełły

Na pewno w początkowej fazie chodziło o zasoby strategiczne. Tak było z ochroną bobrów przez króla Bolesława Chrobrego. Zwierzę to zostało objęte szczególną troską z kilku powodów. Po pierwsze ich skóry były bardzo cenne i stanowiły doskonały przedmiot handlu wymiennego. Dodatkowo cenne i uważane za lek było piżmo bobrów. Jakby tego było mało mięso tego gryzonia było dozwolone w okresach postu, co biorąc pod uwagę, że w średniowieczu posty potrafiły trwać nawet pół roku to z pewnością opłacało się mieć te zwierzęta na podorędziu. To dlatego Bolesław Chrobry ustanowił urząd bobrowniczego, który sprawował opiekę nad bobrami żyjącymi na podległym mu obszarze. Królowie utrzymywali straż bobrowniczą i dbali o bobry, jako swój monopol. Z tego samego powodu król Władysław Jagiełło postanowił objąć ochroną

gatunkową cisa, na którym bananowe interesy robił Zakon Krzyżacki. Warto jednak pamiętać, że rezerwami strategicznymi były również tereny leśne rozumiane jako zasoby dzikiej zwierzyny. Puszcza Białowieska była takim zasobem już w XV wieku. To właśnie tutaj w grudniu 1409 roku Władysław Jagiełło zorganizował ogromne polowanie, które miało mu dać aprowizację dla 100-tysięcznej armii. Zdarzenie to opisał w swojej kronice Jan Długosz. „Król zatrzymał się w Białowieży przez osiem dni zajęty polowaniem. Złowił w tym czasie mnóstwo leśnej zwierzyny. Kazał ją zasolić i w beczkach przesłać przez Narew i Wisłę do Płocka i przechowywać na przyszłą wojnę” – pisał nasz znakomity polski kronikarz. Jest to tym samym pierwsza wzmianka o Puszczy Białowieskiej w polskim piśmiennictwie. Z pewnością ten wysiłek odbił się na stanie grubej zwierzyny w

okolicach Białowieży przede wszystkim tura, żubra, jelenia, łosia i dzika. Wówczas wyłapywano również dzikie konie. One po odpowiednim ujeżdżeniu dołączały do hodowli rycerstwa. Widocznie polski Król mile wspominał swój pobyt na Podlasiu, bo pojawił się tutaj również kilkadziesiąt lat później podczas epidemii dżumy. „Jagiełło, jakby czując, że ćwiczenia fizyczne i czyste powietrze leśne lepiej od ówczesnych znachorów uchronią go od zarazy, zapominając przy tym o swych latach (75 lat), jak dawniej ścigał zwierzynę i pewnego pechowego dnia, upadłszy z konia złamał nogę” – pisze G. P. Karcow w swojej monografii. ■

.....
Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
puszczatv

Królowie na polowaniu

► Władysław Jagiełło wyznaczył nowy trend dla władców, którzy chętnie pojawiali się w Puszczy Białowieskiej. Od czasów pogromcy Krzyżaków stała się ona czymś w rodzaju obszaru chronionego. Nie można było w niej swobodnie polować, a zwierzęta traktowano jak dobro króla. Za ich zabicie groziła nawet kara śmierci a wchodząc do lasu nie można było mieć psa i broni.

www.Puszcza.TV

Hodowla psów myśliwskich była zakazana nawet wokół terenów królewskich, a chłopstwo nie mogło zabijać zwierząt nawet jak wchodziły im w szkody. „W Puszczy osiedlono straż strzelecką liczącą 277 rodzin. Strzelcy stawiali się na pierwsze wezwanie do polowania (...) Okoliczne wioski, obok ogólnego podatku pogrównego, były obłożone specjalną powinnością w naturze. Musiał przygotowywać beczki, solić w nich mięso ubitej zwierzyny i rozwozić po królewskich pałacach, siedzibach magnatów, prałatów i krakowskich akademików.” – pisze wspomniany już Karcow. Formalnie prawa jako pierwszy wydał w Zygmunt I Stary dokładnie 27 lutego 1538 roku, którą można uznać za pierwszą w historii Polski ustawę leśną. To ten akt prawny wprowadzał sankcje za używanie bez zezwolenia dóbr królewskich, ale także ustanawiał prawa. Ponadto królowi Zygmuntowi Staremu zawdzięczamy również rozpowszechnienie myślistwa na tym terenie. To właśnie ten władca stworzył również pierwszy królewski dom myśliwski w miejscowości Narewka. Puszcę Białowską polubił również syn Zygmunta Starego, Zygmunt August. Był on w Białowieży na 9-dniowym polowaniu. od 18 do 27 stycznia 1546 przyjechał na ten teren z Wilna i najpierw na dworze w Narewce zajmował się pracami biurokratycznymi a następnie zorganizował krwawe łowy, których efekt przesłał w beczkach na dwór królewski. Był to pierwszy raz w historii gdy zwierzęta w Puszczy usłyszały huk wystrzału broni palnej. Później te śmiercionośne było używane już powszechnie. Kolejni królowie również pojawiali się w Puszczy Białowieskiej. Wśród nich Stefan Batory i Jan Kazimierz. Z każdym kolejnym władcą zwiększała się ochrona Puszczy. Zygmunt III Waza wrzuca Puszcę do tzw. dóbr stołowych. Za Jana III Sobieskiego zakazuje się wycinki drzew i zaczyna się również z czasem dokarmianie żubrów.

Jak wyglądały takie królewskie polowania? Bardziej przypominały rzeźnię niż zmagania człowieka z naturą. Zwymie na kilka tygodni przed polowaniem zwierzęta zagarniano do specjalnych zagrod. Czasami w skrajnych przypadkach budowano coś w formie trybun honorowych z których oddawano strzały. Chyba największymi zwolennikami polowań z polskich królów byli Sasi. „August II na tyle pasjonował się polowaniem, że nie bacząc na swą pozycję, wychodził w pojedynkę na niedźwiedzia z rohatego lub kordelasem. Taki pojedynek (3-go grudnia 1705 r.) o mało nie skończył się tragicznie, zwierzę wzięło króla pod siebie i tylko dzięki potężnej sile i zwinności August II wyrwał się z niedźwiedziej pazurów” – pisze Karcow. Jak dodaje król ten uwielbiał również zabijać dziki i ponoć mógł zabić nawet... 340 dziennie. Ten władca podjął też próbę przesiedlania żubrów do Saksonii. Z kolei największą rzeźnię w historii zorganizował chyba jego następca August III. 27 września 1752 roku podczas polowa-

nia zabito 42 żubry, 13 łosi i 2 sarny. O tym polowaniu do dzisiaj przypomina obelisk w Białowieży. Wkrótce Polska upada, w Puszczy Białowieskiej przychodzi nowy okres.

Polowania carów

Łowy w Puszczy Białowieskiej stały się jedną z ulubionych rozrywek carów. Początkowo Katarzyna II zaczęła rozdawać ziemię swoim dygnitarzom co zwiększyło presję na przyrodę. To jednak zmieniło się już w latach 20-tych XIX wieku. Kolejni carowie zaczęli wracać do pomysłów ochrony Puszczy. Zakazali polowań na żubry i wprowadzili zakaz wyrębu. Zaczęto również bar-

leć się pierwszy strzał i jeden z najbardziej okazałych mieszkańców Puszczy padł martwy trafiony w pierś. Ten celny strzał oddał Cesarz z odległości 275 kroków” – napisał Dalmatow. Za chwilę zresztą Aleksander II strzelił kolejnego żubra z 75 kroków trafiając go w czoło.

Za czasów carskich rozwinęła się Białowieża, a motorem był Pałac Carski. W 1889 roku kilkadziesiąt metrów na południe od miejsca gdzie stał dwór polskich królów, car Aleksander III zlecił budowę pałacu według projektu Mikołaja de Rocheforta. Budowa trwała pięć lat i pochłonięła 542 tys. rubli. Pałac był dwukondygnacyjny, podpiwniczony, posiadał pomieszczenia mieszkalne



dziej dbać o hodowlę żubrów. Zadbano również o to, by do puszczy wróciły jelenie, które wyginęły na początku XVIII. Oczywiście organizowano również wielkie polowania. Jedno z najsłynniejszych odbyło się w 1860 roku. Na te łowy carskie polowanie oprócz Aleksandra II zjechali również książęta z Prus. Opis tego polowania sporządził Dalmatow, na zlecenie rosyjskiego ministra dóbr państwowych. Oczywiście zabicie zwierząt przez wielkich dostojników musiało być pewniakiem, dlatego już kilka tygodni wcześniej specjalne osoby zajęły się naganianiem zwierzyny w odpowiednie miejsca. Carowi wystawiono króla Puszczy. „Po kilku minutach oczekiwania w pobliżu stanowisk usłyszano trzask łamanych gałęzi i w ślad za tym wybiegło kilka ogromnych żubrów. Roz-

na strychu oraz wieże od wschodu i zachodu. Drewno użyte przy dekorowaniu poszczególnych sal i pokojów było specjalnie przygotowywane: gotowano je przez dłuższy czas w wodzie, a potem suszono. W ten sposób uzyskało ciemną barwę. Na ścianach znajdowały leśne obrazy wykonane przez Zdzisława Jasińskiego oraz plastyków z Akademii Petersburskiej. Zresztą ślady zarządzania carów widać do tej pory w Białowieży i okolicach wiele budynków w tym m.in. dworce kolejowe.

Miejsce spotkań elit

Po tym jak Polska odzyskała niepodległość Puszcza Białowieska również była wybierana jako miejsce łowów. Polowanie było jedną z arystokratycznych rozrywek II Rzeczypospolitej. Wielu naj-

ważniejszych polityków w Polsce uprawiało czynne myślistwo. Jednak największym fanem strzelania był chyba prezydent Ignacy Mościcki. To on rozpoczął organizowanie słynnych polowań hubertowskich w Spale, na które zjeżdżali myśliwi z całego kraju. Jednocześnie z łowów zrobił również element dyplomacji. Na polowania w Polsce przybywali politycy z całej Europy. Gośćmi Mościckiego byli m.in.: regent Królestwa Węgier Miklós Horthy, włoski minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano (jego żoną była córka Benito Mussoliniego), szef policji Trzeciej Rzeszy Heinrich Himmler.

Jednak nikt nie zasmakował w polowaniach w Polsce tak jak Hermann Göring. Pierwszy raz niemiecki polityk pojawił się w Puszczy Białowieskiej w 1935 r. na polowaniu, w którym oprócz Ignacego Mościckiego brali udział marszałek Senatu Władysław Raczkiewicz, generałowie Kazimierz Sosnkowski i Kazimierz Fabrycy. Misja Göringa zakończyła się fiaskiem. Nie dość, że nie udało mu się przekonać Polski do wspólnego ataku na Związek Sowiecki, to i wielkiego strzelania nie było. Niemiec zabił jedynie dwa dziki. Ranił również wilka i wydłużył swój pobyt, aby dojść postrzałka, ale go nie odnalazł. Göring polował w Puszczy Białowieskiej czterokrotnie. Jego marzeniem było osaczyć rysia. Według „Encyklopedii Puszczy Białowieskiej” ten bliski współpracownik Hitlera zabił w sumie 19 dzików, trzy wilki (te trofea znalazły się w jego prywatnym muzeum) i lisa. Polowania w międzywojniu były obficie relacjonowane w mediach. „W dniu onegdajszym powrócił do Warszawy z wielkiego polowania w Białowieży P. Prezydent Rzplitej wraz z towarzyszącemu mu osobami. Reprezentacyjne łowy w najpiękniejszym zakątku Polski zostały ukończone. Ostatni, wtorkowy, dzień łowów obfitował w szereg sensacji. Ogółem na rozkładzie było: 42 dziki, 4 rysie, 7 lisów, 1 rogacz i 9 zajęcy. Z tego P. Prezydent Rzplitej upolował 1 dzika i jednego kozła. Syn P. Prezydenta Rzplitej, Józef Mościcki dwa lisy, a premier Prus p. Göring położył dwa dziki i jednego postrzelił.” – pisał „Dziennik Białostocki” z 1 lutego 1935 r.: „Polowanie reprezentacyjne w Białowieży. Wspaniałe trofea myśliwych.”.

Nazista tak zasmakował w polowaniach w Puszczy, że postanowił podarować prezydentowi Mościckiemu... samochód. Specjalnie przygotowana myśliwska terenówka trafiła do Polski 27 sierpnia 1938 r. Mercedes-Benz W 152, o nazwie Type G5, był produkowany w latach 1937-1941. Maksymalna prędkość podczas normalnej jazdy to 85 km/h. Możliwe było też zastosowanie napędu na 4 koła. Wtedy prędkość spadała do 30 km/h. W sumie wyprodukowano 378 sztuk. ■

Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.



Dofinansowano ze środków
Narodowego Funduszu
Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej

WIĘCEJ NA:
puszczatv

Polując na żubra

➤ Z polowań nie zrezygnowano również po wojnie. W Puszczy Białowieskiej bywali władarze Polski Ludowej. To tutaj wykuwała się współpraca towarzyszy polskich i sowieckich. Symbolem mogą być polowania Władysława Gomułki i Nikity Chruszczowa.

D yktator sowiecki mieszkał w pałacyku w Wiskulach, które znajdują się po stronie białoruskiej i przyjeżdżał na łowy każdego stycznia od 1958 roku do końca własnych rządów w 1964 r. Jak podaje Encyklopedia Puszczy Białowieskiej: „Podczas polowania obowiązywała zasada, że nikt nie ma prawa wystrzelić wcześniej niż Chruszczow. Na pierwszym polowaniu zdarzył się właśnie taki przypadek. Pracownik republikańskiego zarządu zapowiedników nie wytrzymał i nacisnął na spust przed Chruszczowem. Na konsekwencje długo czekać mu nie przyszło – został zwolniony ze stanowiska.”. W czasie ZSRS w Puszczy Białowieskiej bywali również wodzowie

państw satelickich Todor Żiwkow (Bułgaria), Janosz Kadar (Węgry) czy Raoul Castro (Kuba).

Polowania komunistów nie zakończyły się jednak pozytywnie. Podczas jednego z nich spalony został pałacyk myśliwski. W nocy z 23 na 24 stycznia 1962 roku około 3 godziny nad ranem, wybuchł w nim pożar, który szybko rozprzestrzenił się na cały budynek. Jedną z wersji jest zaproszenie ognia przez biorących udział w libacji alkoholowej funkcjonariuszy służb komunistycznych. Polowania w Puszczy Białowieskiej były organizowane również po 1989 r.

Mimo, że żubr jest pod ścisłą ochroną to jednak jest on również potencjalnym magnesem dla myśliwych z całego

świata. Czasami władze Polskie wydają zgodę na odstrzał słabych i chorych sztuk. Jeszcze kilka lat temu można było kupić możliwość zastrzelenia żubra. Myśliwy oczywiście robił to pod pełną kontrolą. Jednym z najsłynniejszych takich polowań było to Juana Carlosa, króla Hiszpanii. W 2004 roku monarcha w Puszczy Boreckiej odstrzelił jednego z królów Puszczy. Z tego go polowania zachowało się dość popularne zdjęcie Włodzimierza Cimoszewicza i króla Hiszpanii nad zabitym zwierzęciem. Oczywiście za polowanie król Hiszpanii zapłacił, a „przyjemność” kosztowała go niecałe 7 tys. euro. W przeszłości zasadą było, że taki komercyjny odstrzał finansował w części zwrot kosztów na utrzy-

manie stada żubrów. Teraz jednak po apelach aktywistów odstrzału już kupić nie można. Ograniczania stad dokonują czasami jedynie specjalnie przeszkoleni fachowcy pod kontrolą ekspertów od zarządzania żubrami. Czas polowań na żubry w Puszczy Białowieskiej więc już minął. Oczywiście w niektórych miejscach można jeszcze polować na inną zwierzyinę łowną. ■

.....
Niniejszy materiał został opublikowany dzięki dofinansowaniu z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Za jego treść odpowiada wyłącznie Fundacja Niezależne Media.

